Nr. 20. Lwów, dnia 26. maja 1911. Rok V.

JEDNOŚĆ

ORGAN ŻYDÓW POLSKICH.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Lwów, Sykstuska 29. — Nr. telefonu 994. — Prenumerata kwartalnie 2 kor. Numer pojed. 20 h. — OGŁOSZENIA (inseraty) oblicza się po 20 h. za miejsce wiersza petitowego. Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Jedności“ (ul. Sykstuska 29) i wszystkie biura dzienników.

WYCHODZI W PIĄTEK.

TREŚĆ:

Stanowisko i zadanie polityki polskiej i Koła polskiego wobec państwa, kraju i żydów.

(Z mowy posła Dra N. Loewensteina).

Półwiekową prawie tradycyą uświęcone zgodne i przyjazne stanowisko ludności żydowskiej wobec Koła polskiego i jego polityki, wskazuje nam potrzebę zaznajomienia Czytelników naszych ze stanowiskiem, jakie obecnie zajmuje to jedyne w kraju i państwie polskie ciało parlamentarne, tudzież z zadaniami, jakie je czekają na polu reform życia gospodarczego i społecznego.

Jesteśmy zaś przekonani, że najlepiej to uczynimy, jeżeli uwagi odnośne zaczerpniemy z mowy posła Dra Loewensteina na zeszłotygodniowem zebraniu wyborców w Drohobyczu. Dr. Loewenstein jeden z najwytrawniejszych polityków w Kole, jeden z najwybitniejszych jego członków, nie patrzy jednak na dotychczasową jego działalność bezkrytycznie; widzi jasno zasługi Koła, ale i błędy jego w przeszłości niedawnej i odważnie je wytyka. Szerokiemi choć ogólnymi rzutami zakreśla też jego zadania w przyszłym parlamencie.

Interes kraju całego, zatem i żydów wymaga, by Koło polskie było jak najsilniejsze, by liczebnie i jakościowo godnie interes ten reprezentowało na arenie parlamentarnej i politycznej państwa. **Ludność żydowska** zaś i nadal **ani na chwilę nie może wątpić, że wszelkie jej interesy, a zwłaszcza postulaty ekonomiczne winny doznać szczerego poparcia i orędownictwa przedewszystkiem ze strony Koła**. Legitymacyę dla niej do stanowczego żądania tego od Koła winno stanowić właśnie to stanowisko, jakie ona wobec niego dotychczas zajmuje i nadal zajmować winna.

By zaś to stanowisko nadal było jasne i świadome, by wynikało z dokładnej znajomości sprawy i swobodnego jej ocenienia, a przedewszystkiem, by stanowiska tego nie zamgliły tendencyjne i wykrętne argumenty prasy separatystycznej, zwłaszcza żargonowej i uwijający się wśród niej agitatorzy syońscy — podajemy uwagi posła Loewensteina z pełnem poczuciem, że spełniamy tem nasz obowiązek przedewszystkiem wobec ludności żydowskiej.

W polityce górują nad wszystkiemi innemi siłami trzy żywioły: element narodowościowy, element gospodarczy i element społeczny. W państwach o jednolitym ustroju narodowościowym kształtują się stronnictwa według zasad społecznych lub gospodarczych. W parlamencie austryackim pokazało się, że stronnictwa narodowe dzielą się na grupy różne pod względem zapatrywań społecznych, partye zaś społeczne różniczkują się narodowo. I okazało się w tej walce, że najsilniejszą była idea narodowościowa. Gdy narodowe kluby potrafiły się trzymać a nawet wzmocnić, skoro więc góruje idea narodowa, zapytać należy, jaką jest **nasza** polityka narodowa. Polityka Koła polskiego polega na pieczy o rozwój narodowy i gospodarczy społeczeństwa. Starać się o pełny rozwój sil narodu, a dbać zarazem o bezpieczny dach nad głową, jest tradycyjną polityką Koła. Rozumne jej stosowanie do każdej sytuacyi, zapewniło Kołu dominujące w parlamencie stanowisko. Solidarne, a zawsze karne Koło polskie, było krystalizacyjnym punktem każdej tworzącej się większości parlamentarnej, ośrodkiem, około którego nowe stronnictwa się grupowały. To było siłą Koła polskiego i źródłem jego doniosłego wpływu na rządy w kraju i państwie. Zachowanie tego wpływu Koła polskiego w monarchii, jest nie tylko wskazanem dla utrzymania stanowiska Polaków w tej dzielnicy, ale wprost pierwszorzędnem przykazaniem w interesie publicznym całego narodu.

A dla zachowania i pogłębienia tego wpływu, niezbędnym jest parlament, który nam zabezpiecza nie tylko wolną trybunę światową, ale daje nam właśnie możność wpływania na tok spraw państwowych i na sposób ich załatwienia. Rządy biurokratyczne mogą być Niemcom miłe, bo ich jest biurokracya władz centralnych; ze stanowiska polskiego są groźne, bo biurokracya zawsze centralistyczna, a przeważnie niemiecka, naraża rozwój samorządu krajowego na zastój, a doniosłe polityczne i gospodarcze interesa narodu na brak uwzględnienia.

Dlatego stale i gorliwie broniło Koło polskie parlamentu przed epidemią obstrukcyi, która spowodowała rządy § 14.

Obstrukcya neguje zasadniczą podstawę parlamentaryzmu, zabija powagę parlamentu w opinii publicznej, niszczy tem samem żywotność idei konstytucyjnej, a nadto jak zarazek oddziaływa na społeczeństwo, wywołując coraz większe zdziczenie politycznego życia i obniżenie politycznej kultury. Rząd powinien się opierać na silnej większości, która potrafi przeprowadzić zmianę regulaminu Izby i zapewnić jej możność do pracy silnej polityki narodowej. Ale bez środków materyalnych najlepsze pomysły pozostają teoryą, bez gospodarczego dobrobytu niema politycznej siły, bez środków materyalnych niema praktycznej polityki. Dlatego reforma finansowa, kwestya sanacyi finansów państwowych i krajowych na pierwszym staje planie. Koło winno żądać reformy całej podatkowości, a więc i ustaw podatkowych i należytościowych, równomierności ciężarów podatkowych, obniżenia podatku domowego, a to domowo-czynszowego równocześnie z domowo-klasowym, a przedewszystkiem ograniczenia szkodliwego fiskalizmu, który niszczy siłę podatkową społeczeństwa.

Co do kanałów, to prawo żądania ich budowy jest prawem kraju, ustawą poręczonem.

Kanały dla przyszłości gospodarczej kraju otwierają nowe horyzonty i wprost niezbędne są dla uprzemysłowienia kraju dotąd zaniedbanego, będącego rynkiem zbytu i przedmiotem wyzysku dla przemysłu zachodnich prowincyi.

Koło polskie winno baczną zwrócić uwagę na uzupełnienie sieci komunikacyjnej w naszym kraju, żądać jak najdalej idących ulg podatkowych dla naszego przemysłu i wogóle z **całą stanowczością i energią domagać się stworzenia warunków odpowiednich dla rozwoju ekonomicznego kraju bez różnicy stanów i bez różnicy wyznań**.

Istnieje bowiem nierozerwalna gospodarcza i społeczna łączność żydów galicyjskich ze społeczeństwem polskiem. I dziś w żydach kulturalno uświadomionych i gospodarczo podniesionych widzieć musi każdy, kto patrzeć chce i umie pomnożycieli sił narodu — podobnie jak lud wiejski przed niewielu dziesiątkami lat obojętny, jeśli nie wprost odporny wobec polskości, po przebyciu drogi, zbudowanej umiejętnem współdziałaniem wszystkich w kraju czynników, uświadomiony narodowo i podniesiony gospodarczo, stanowi właściwe szerokie zastępy Polski. Tę drogę i masy społeczeństwa żydowskiego przebyć muszą, a jest ona polem do obustronnej pracy i ofiarności, ale i polem do wyleczenia się z wzajemnych błędów i wyrozumiałością i dobrą wolą. Dziś głęboka nieufność, nawet wobec najszczerzej czujących żydów i systematyczne, choć może nieświadome, usuwanie się od wszelkiej kooperacyi na polu pracy obywatelskiej, wysuwa jednych moralnie poza granice polskiego życia, drugich fizycznie wypędza poza granice kraju. Taki stan rzeczy winien w imię dobra narodowego ustąpić uznaniu potrzeby wzajemnej ufności, wspólnego wykształcenia woli, charakteru, a stąd wspólnego poczucia obowiązków narodowych. Tą jedynie drogą można dojść do zespolenia wszystkich sił, które się obecnie z wielką dla całego kraju szkodą wzajemnie zużywają i marnują i przez uzdrowienie części organizmu całości siły przysporzyć.

Na polu reform społecznych najbliższe zadania Koła idą równolegle z zadaniami parlamentu a krystalizują się w potrzebie wszechstronnego rozpatrzenia kwestyi dwuletniej służby wojskowej, ubezpieczenia społecznego tudzież pragmatyki służbowej. Dalej czeka parlament a zatem i Koło doniosłe zadanie przeprowadzenia zasadniczych reform ustawodawczych, poza wspomnianemi wyżej, reformy administracyi w duchu nowoczesnych postulatów i reformy ustawodawstwa karnego.

Dla spełnienia tych zadań Koło musi być wewnątrz silne i mieć wpływ znaczny na Rząd. Dzieje ostatnich czasów wskazują, że Koło pod tym względem nie było szczęśliwe. Ostatnie przesilenie ministeryalne naraziło Koło polskie na utratę teki ministerstwa skarbu, której ze względu na jej znaczenie należałoby pilnować, a o której odzyskanie w przyszłości należy się starać. W rękach ministra skarbu leży klucz do kas państwa i od jego decyzyi zależy, czy ministerstwa resortowe mają dostać fundusze na swoje potrzeby. Nadto prócz prezydenta ministrów tylko minister skarbu zasiada w radzie koronnej, ma przez to doniosły wpływ na ogólną politykę monarchii i ma styczność z polityką całego świata. Utrzymanie więc tej teki, będącej okienkiem na świat cały, dla narodu, nie posiadającego własnej państwowości, jest wielkiej doniosłości, a odzyskanie tej pozycyi wprost obowiązkiem Koła polskiego.

Obowiązkiem jest każdego posła polskiego w miarę swych sił popierać polskiego ministra na stanowisku, a błędem było przeszłości, że nie zawsze się w ten sposób postępowało. Koło polskie straciło Dzieduszyckiego, nie popierało dostatecznie Korytowskiego, utrąciło Abrahamowicza, pozbyło się Bilińskiego i Dulęby. Koło polskie nadal nie może zjadać, jak Kronos, swych własnych dzieci. Musi całą swą siłą poprzeć na swojem stanowisku ministra, który z Koła wyszedł, z Kołem w zgodzie postępuje i na niem się oprzeć pragnie. Tylko w ten sposób postępując, odzyska Koło dawny wpływ, okaże siłę, zmuszającą inne stronnictwa w parlamencie do respektu.

Lecz utrzymanie takiego stanowiska, powiększenie zakresu wpływu politycznego Koła, nie da się pomyśleć bez jednolitego, silnego jednością członków, doborem sił i środków Koła polskiego. Dążyć więc należy do reformy statutu Koła polskiego, któraby zapewniła sprężyste kierownictwo; gdy dawniej politykę Koła prowadził prezes, odpowiedzialny przed komisyą parlamentarną i przed Kołem, dziś nie prezes robi politykę, lecz prezydyum. A prezydyum, to czterech wiceprezesów: wiceprezes, który reprezentuje koło konserwatywne, drugi, koło ludowe, trzeci, koło narodowo-demokratyczne, a zatem prezes — to już piąte koło u wozu!

Wódz na polu walki powinien być jeden, a armia jak jeden mąż za nim idąca; tylko wtedy mówić można o sile, można mieć znaczenie i odnieść skutki swego działania.

Bez walki stronnictw, bez różnic partyjnych, bez ścierania się idei, nie ma życia żadnego, nie ma i życia politycznego. Ale ta walka nie może być celem, ta walka nie powinna nigdy doprowadzać do tego, by się wywiązywały zatargi osobiste. Inaczej zatraca się i idea i powstaje niebezpieczeństwo, że Koło, staczające się po równi pochyłej, pryśnie i pozostawi tylko sprychy, błotem inwektyw obryzgane.

Ruch przedwyborczy.

Kandydatura Dra Kolischera

Brody.

W środę 18. b. m. odbyło się zgromadzenie wyborców w lokalu Czytelni Goldmana. Po wyborze przewodniczącego p. Kallira i na sekretarza p. Mondscheina wygłosił dyrektor izr. szkoły ludowej p. Aszkenazy referat o sytuacyi politycznej, apelując do członków, by się energicznie zabrali do pracy i dołożyli starań, by brzy obecnej kampanii wyborczej wyszedł z urny poseł, do któregoby wyborcy mieli zupełne zaufanie. Po referacie na wniosek p. Mondscheina przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyę:

Zgromadzeni w dniu 17. maja b. r. członkowie Czytelni Goldmana jednogłośnie i jednomyślnie uchwalają złożyć cześć i podziękowanie Reprezentacyi miasta, za to, że udało się tejże nakłonić p. Dra Henryka Kolischera, prawego i szczerego żyda-Polaka i syna tego kraju do zgłoszenia swej kandydatury w naszem mieście. Uchwalają poprzeć gorąco tę kandydaturę i stanąć jak jeden mąż do walki wyborczej. Uchwalają łączność swą z komitetem miejskim i stawiają się temu do dyspozycyi.

W tym samym dniu o godzinie 8-mej wieczorem odbyło się w lokalu Czytelni zgromadzenie wyborcze oficyantów kancelaryjnych któremu przewodniczył p. Winogradzki, na sekretarza powołano p. Schwar-

SZOLEM ALEJCHEM.

Etapem.

ROZDZIAŁ I.

Haman Iwanowicz Pliseckij.

Tak nazywano nowego komisarza policyjnego, który nastał ostatnio w Tepliku. właściwie nazywał się on Ahamemnon Afenenowicz, lecz żydzi tepliccy, lubujący się wogóle w przezwiskach, zmienili jego nazwisko dla dwóch powodów: po pierwsze „Haman Iwanowicz“ jest krótsze i o wiele łatwiejsze do wymówienia; po wtóre — póki Teplik miastem, nikt nie pamięta takiego „hamana“, jak ów nowy komisarz Haman Iwanowicz Pliseckij. W Tepliku bywali już rozmaici komisarze, i dobrzy i źli, i łapownicy i czystych rąk, to znaczy tacy, co tak prosto nie biorą, chyba że raz prezent na Nowy Rok, co się przecież nie liczy, lub na urodziny. A któżby się czegoś podobnego zrzekł?... Wszyscyśmy sie raz urodzili, a dzień urodzin jest u każdego człowieka świętem, tak już zaprowadzone od najdawniejszych czasów, jeszcze od czasu Faraona króla egipskiego, jak to wiemy z Biblji, że w dniu swych urodzin „Faraon urządził ucztę dla wszystkich swoich sług, podczaszego uwolnił z więzienia a piekarza nadwornego kazał powiesić“, jak to im Józef przepowiedział na trzy dni przedtem...

Przybywszy do Teplika Pliseckij przedewszystkiem zabrał się do czyszczenia miasteczka, ale to do czyszczenia co się zowie. Koniokradów teplickich, słynnych w całym świecie, wykurzył w ciągu dwóch miesięcy, nie zostawiając ani jednego choćby na lekarstwo. Jeżeli tylko miał na kogoś podejrzenie, to nie robiąc ceregieli posyłał go etapem do Hajsyna — niechże tam się z nim porachują. Potem wziął się do ulic i żydów. Chciał, aby ulice utrzymywano czysto, nie rzucano śmieci przechodniom prosto w oczy, nie wylewano pomyi przee drzwiami i wogóle nie robiono rzeczy nieprzystojnych. Chciał, ażeby żydzi nie otwierali sklepów w niedzielę przed południem, ażeby melamedzi nie nauczali bez świadectwa a w mieście nie było ajrewu: — obejdzie się — powiedział — i bez tego „telegrafu“... Nawet jeżeli żydzi się powaśnili, kłócili się w bożnicy o jakiś zaszczyt rytualny i raczyli wzajemnie policzkami, to także lubiał wmieszać się. Taki to był niegodziwiec!

Co się tyczy zamykania sklepów w niedzielę, to jakoś mu się udało. Jakkolwiek tak punktualnie, akurat do 12-tej w pół., nie stosowano się do jego rozkazu, to jednakże udawał, że nie widzi, bowiem inaczej niemógł; co zdołał to zrobił, ale stróżować przy sklepach żydowskich, pilnować, czy jakiś żyd nie otwiera drzwi do połowy — przecież to niepodobna. Natomiast z ajrewem, uważacie miał z początku wiele kłopotów i zmartwienia. Co piątek wieczór żydzi zaciągali ajrew, a w sobotę rano on kazał go zerwać, ale na drugą sobotę nowy ajrew jakby wyrósł — i tak po kolei przez kilka tygodni. Ileby dał przez strażników pilnować, kto zaciąga ajrew, — przestępcy nie zdołał przyłapać, aż nareszcie schował się w własnej osobie gdzieś w kąciku, i przepędziwszy na dworze całą noc z piątku na sobotę, dopiero nad ranem zdybał Pejse'go, synka szamesa, na gorącym uczynku. Ujął chłopaka za lewe ucho i zaprowadził do urzędu policyjnego, gdzie kazał wsadzić go do „chederu“, to znaczy: do aresztu, na 24 godzin! Odtąd Teplik pozostał bez ajrewu do dziś dnia i żydzi zaczęli nosić przy sobie w sobotę chustki do nosa oraz zegarki na czem świat stoi...

Nie tak łatwo wygrał wojnę, jaką wszczął z melamedami. Ci „robili mu śmierć“. Oto złapał melameda z 20 uczniami i zamknął cheder, a tu zastaje go z tymiż uczniami w drugiej uliczce! Zamyka też ten cheder i spisuje protokół — ale jak tyko spojrzy — aha, jest! Osadził się na strychu bożnicy, w oddziale dla kobiet, skąd rozlega się jego śpiewny wykład wraz ze zespołem 20 uczniów... Nieszczęście z temi dziećmi żydowskiemi, nie sposób odpędzić ich od nauki!... „No dobrze, jeżeliś się już wydrapał na strych, by uczyć, to siedź-że tam do licha cichutko i nierób takiego hałasu, niech przynajmniej uszy moje tego nie słyszą!“... Tak

za. Następnie wygłosił referat delegat Związku ze Lwowa p. Zieliński, przedstawiając w dłuższym wywodzie położenie oficyantów i pomocników kancelaryjnych.

Po wywodach referenta zabrał głos zaproszony na to zgromadzenie p. Dr. Henryk Kolischer i w znakomitem półtoragodzinnem przemówieniu oświetlił faktyczną rolę parlamentu w życiu społecznem i gospodarczem państwa, znaczenie i przyczyny upadku parlamentu, cele nowego, a przechodząc do kwestyi położenia oficyantów, wyjaśnił stosunek państwa do słusznych postulatów ekonomicznych oficyantów i zapewniał o poparciu swojem i Koła polskiego.

Po kilku interpelacyach zgromadzenie jednogłośnie przyjmuje kandydaturę Dra Henryka Kolischera.

W czwartek 18. bm. stanął Dr. Henryk Kolischer na ogólnem zgromadzeniu wyborczem i wygłosił swoje credo polityczne. Zgromadzeniu przewodniczył burmistrz Dr. Rittel. Wielka sala magistratu była zapełniona wyborcami, którzy w skupieniu i z niezmiernem zainteresowaniem słuchali wywodów Dra Kolischera. Mowca omówił najpoważniejsze zagadnienia dzisiejszego życia politycznego i społecznego państwa i kraju. Łącząc kwestyę żydowską z kwestyą ogólnego położenia kraju, wskazał na szczególne złe położenie żydowstwa, dla którego każdy krok kultury w kraju znaczy się klęskami materyalnemi. Poruszył też kilka spraw lokalnych jak kolei Brody—Tarnopol, sprawę Sądu obwodowego i t. d. Wywody mowcy znalazły pełne uznanie, to też zerwała się na sali burza oklasków.

Po interpelacyach pp. Blocha, Kapelusza, Steinera (soc. dem.) i Tartakowera (syonisty), na które Dr. Kolischer wyczerpująco odpowiedział, zbijając doskonale ataki syonistyczne na reprezentacyę żydowską w Kole polskiem, uchwalono prawie jednogłośnie kandydaturę Dra Kolischera poczem Dr. Rittel o godzinie 12. w nocy zamknął zgromadzenie.

Kandydatura p. Raucha.
Stanisławów.

Syoniści mieniący się demokratami pragną wytworzyć taki zamęt w pojęciach żydów, że w istocie już nic rozpoznać się nie daje, a wszelka norma znika. Doprawdy musimy się uskarzać na brak u nich sumienności, uczciwości, na zupełny upadek prawdy i sprawiedliwości, po których bezkarnie depcą. Rozsiewają bowiem przez swoich agitatorów, przyszłych kandydatów na... osłów takie bezsensowe i bez cienia prawdy wieści, że już nie zasługują, by o nich mówić. Wszelkie te bajki przez nich rozsiewane mają na celu nietylko zdyskredytować czcigodnego kandydata p. Raucha w opinii tut. żyd. ale wszystkich żydów Polaków. I tak rozpuścili między innemi, pogłoskę że zwolennicy p. Raucha po to tylko wystawili jego kandydaturę, by potem zebrane głosy oddać na p. Stwiertnię. O ile ta pogłoska polega na prawdzie niechaj posłuży następujący fakt. Organ p. Stwiertni „Rewera“ z 29. kwietn. br. szkaluje w okrutny sposób zwolenników i samego p. Raucha: „Mniejsza, — pisze Rewera — że społeczeństwo się rozdwoi, (z czyjej przyczyny p. Stwiertnia!) że wybuchną nienawiści religijne (??) — we Wiedniu tego p. Rauch nie będzie widział“. Wprawdzie widzą i wiedzą syoniści, jaką walkę garstka fanatyków i ewangelistów p. Stwiertni prowadzi przeciw p. Rauchowi, która to walka nawet u chrześcijan wstręt budzi, nie przeszkadza im jednak to twierdzić, że p. Rauch ma kandydować na rzecz p. Stwiertni. Ale ta gra na fałszu i nikczemności, na nic im się nie przyda „spali ich wrzątek własnej zagorzałości“. W stosunku do apatyi żydów-Polaków przed 4 laty możemy dziś z powodu gorącej walki agitacyjnej i pracy naszej spokojnie przejść nad nimi do porządku dziennego.

Społeczeństwo stanisławowskie bez różnicy wyznania z takim zapałem i poświęceniem pracuje za kandydaturą p. Raucha, że nie ma dwóch zdań, iż przejdzie bez ściślejszego wyboru. Nawet sojusz z Rusinami nie dopisuje syonistom. Wśród Rusinów bowiem przyszło do rozłamu z powodu paktu z syonistami, jedni a są to radykali żądają by dotrzymać paktu już przy pierwszych wyborach, drudzy zaś umiarkowani pragną przy pierwszych wyborach wystawić dr. Janowicza zaś przy ściślejszych pójdą za syonistą. W zamian za poparcie Rusinów w Stanisławowie, syoniści mają popierać Rusinów w ogręgu wiejskim: Stanisławów—Tłumacz.

Odpowiedzią na ich wstrętne machinacye są zgromadzenia wyborców zwołane przez komitet p. Raucha. Dwa razy w tygodniu a to w sobotę i niedzielę odbywają się publiczne zgromadzenia wyborców, na które przybywa wielu bardzo obywateli i wśród entuzyazmu oklaskują pojedynczych mowców, poczem przyjmują, jednogłośnie rezolucye, mocą których zgromadzeni zobowiązują się popierać wszystkiemi siłami kandydaturę, p. Raucha. Nawet najzagorzalsi zwolennicy syonistyczni z przed 4 lat obecnie stawiają wnioski i żądają, celem zademonstrowania sympatyi dla p. Raucha a antypatyi dla syonistów — by głosowano otwartemi kartkami. Wśród masy panuje takie rozgoryczenie na syonistów że lada przyczyna, a już okazują je czynnie. Takiego wypadku byliśmy świadkami w sobotę 20. b. m. Niektórzy z akademików wyrazili się ironicznie o jednym z mowców na zgromadzeniu p. Raucha, w tej chwili obskoczyli ich żydzi chałatowcy i tak potłukli, że ledwie zdolali ujść. Jest to najlepszy dowód antypatyi, jaką się cieszą syoniści u nas. Na niedzielnem zgromadzeniu wyborczem p. Raucha zebrało się co najmniej 1500 żydów, którzy z zapałem oświadczyli się za kandydaturą p. Raucha.

Kandydatura dra Steinhausa.

Dziennik „Der Tag“ ogłasza odezwę, podpisaną przez żydowski komitet wyborczy w Żółkwi, w której między innemi czytamy:

„Apelujemy do kandydata p. dra Steinhausa i upraszamy, aby pomimo uchwały Rady narodowej, swojej kaudydatury nie cofnął. Uchwała Rady narodowej ma zresztą negatywne znaczenie. Bo przecież p. dr. Starzyński wyraźnie oświadczył, że nie kandyduje i nie ma też żadnego celu zatwierdzać kandydatury, która nie istnieje.

---

perorował Pliseckij mełamedowi i przysięgał się, że jeśli zlapie go jeszcze raz, to „wyśle“ go z Teplika w przeciągu 24 godzin. Mełamed wysłuchał uważnie całej przemowy komisarza i — dalej swoje! Opuścił strych bóżnicy i zakopał się w jakiejś suterynie, gdzie też nauczał, i to jakby na przekór: głośno i z melodją, z ową znaną melodją melamedewską, bez której nauka żydowska ma akurat taki smak, co ten kugiel, jaki „arystokraci“ w wielkich miastach jadają obecnie na zimno w dnie powszednie... Haman Iwanowicz tak długo wojował z mełamedami, aż — plunął na nich, i udawał, że o niczem nie wie...

ROZDZIAŁ II.

Teplicki bogacz Szulim-Ber Teplicki z Teplika.

Ponieważ mieszkańcy m. Teplika to przeważnie żydzi, więc nowy komisarz miał do czynienia z samymi niemal żydami. W krótkim czasie zaznajomił się też z wszystkimi obywatelami teplickimi i każdego z nich znał po imieniu. Dowiedział się od nich wszystkiego, największych sekretów, mówił też niebawem na poły po żydowsku, był już dostępny i miękki jak wosk — pan brat!

Bogacze, fanaberje, totumfackie, chciwi panowania, widząc, że panisko się poufala, zaczęli wkradać się w jego łaskę początkowo kawałkiem „ryby żydowskiej“, kieliszkiem „pajsachówki“ (wódki wielkanocnej), zakąską z macy; potem próbowali już „wziąć“ go, ze znaczącym uśmieszkiem wsuwając mu coś do ręki. Ale tu tenże „haman“ zrazu ich strasznie zjeździł, iż chyba nakażą dzieciom swym po wsze czasy, aby nikomu nic do rąk nie wsuwały, nie dowiedziawszy się przedtem, kto to za jeden...

— Ty myślisz, Jośko, podsmarować mnie swojemi moesami (pieniądzmi), znaczy — żeś wielki matacz! A nem ihm a cheder!

Zwrot „a nem ihm a cheder“ miał zawsze na pogotowiu w ustach, znaczyło to: wsadzić do kozy lub przyaresztować i posłać etapem do miasta powiatowego Hajsynu. A gdy słowa owe wypuścił z ust, to już było przepadło, wówczas żaden człowiek na świecie nic już u niego nie wskórał. Taki to był człek! I Pan Bóg raczy go wiedzieć: jeśli w ręce jego wpadł biedak, co nie miał czem zarobkować, to tenże niegodziwiec dawał mu rubla albo dwa, żegnając go swoim mieszanym językiem:

— Na ci miłość-chesed na wecowes.*)

Ale o ile litował się nad nędzarzem, o tyle nienawidził bogacza. Już nie mówił o bogaczach teplickich, szczególnie teplickim bogaczu Szulim-Berze Teplickim z Teplika — tego już nie mógł widzieć na oczy i długo, długo szukał na nim jakiegoś grzechu, lecz niemógł znaleźć, aż Bóg dał, że zdybał. A rzecz tak się miała:

Ów Szulim-Ber Teplicki z Teplika, pozatem, że był bogatym zydem, był także upartym i zarozumiałym i wielkim pieniaczem. Gdy mu się czegoś zachciało i uparł się przytem, to łatwiej by było przenieść Teplik na inne miejsce, aniżeli przekonać Szulim-Bera. Kiedy Haman Iwanowicz wydał swój rozkaz, aby śmieci nie wyrzucać na ulicę i pomyi nie wylewać przededrzwiami, Szulim-Ber Teplicki z Teplika zadał takie pytanie: „Czyj to interes? Przecież to moje śmiecie i moje pomyje, więc mogę z niemi zrobić, co tylko chcę“.

— Reb Szulim-Ber — starali się ludzie perswadować — jeżeli Haman zobaczy pomyje, będzie źle!

— ...z czarem! — odparł Szulim-Ber, który nie lubił dużo mówić.

— Reb Szuilm-Ber dostaniecie „papier“!

— Choćby stodwadzieścia papierów!

— Reb Szulim-Ber, kto może — niech Bóg broni! — przed waszym domem pośliznąć się i — Panie Boże uchowaj! — złamać nogę.

— Choćby ręce i nogi! — odrzekł Szulim-Ber, i kazał rzucać śmiecie i lać pomyje na czem świat stoi!

C. d. n.

*) Miłość-chesed zamiast żyd. „gmiłoschesed“ — datek z łaski; wecowes zam. żyd. „hecuwes“ — koszta podróży.

Apelujemy dalej do Prawicy narodowej, ażeby w interesie własnej godności obstawała jak najenergiczniej przy kandydaturze p. dra Steinhausa.

Apelujemy też do Rady narodowej, aby we własnym interesie, jako też w interesie narodowym zreasumowała, względnie cofnęła swoją uchwałę, dotyczącą kandydatury dra Starzyńskiego.

Apelujemy wreszcie do całej ludności w naszym okręgu, aby absolutnie obstawała przy kandydaturze dra Steinhausa, i aby we wszystkich miastach zwołano zgromadzenia wyborcze, które mają powziąć rezolucyę w tej sprawie i przesłać takowe do rąk Rady narodowej, Prawicy narodowej i p. Namiestnikowi".

Wielkie Oczy. Na onegdajszem zebraniu komitet obywatelski postanowił jednogłośnie popierać kandydaturę dra Ignacego Steinhausa na posła do Rady państwa.

Ze Sokala donoszą, że wyborcy żydowscy zaskoczeni uchwałą Rady narodowej z 19. bm., którą zatwierdzono kandydaturę prof. Starzyńskiego na okręg 30, zwołali zgromadzenie, na którem uchwalili zaprotestować przeciw tej niespodziewanej uchwale i odnieść się do Rady nar. z zawiadomieniem, że nie są w stanie pójść za głosem Rady narodowej i że będą solidarnie forsować kandydaturę dra Steinhausa, licząc na to, że tenże pod żadnym warunkiem nie cofnie się. Równocześnie wybrano deputacyę do Rady narodowej wysłać się mającą.

Kandydatura dra Goldhammera

Informują nas z Kałusza, że tamtejszy Komitet miejski uchwalił na okręg miejski Stryj-Kałusz popierać kandydaturę dra Goldhammera.

Kandydatura dr. Golda.

Złoczów. Uchwałą mężów zaufania Rady Narodowej z dnia 23. b. m. zaproszeni wyborcy miasta Złoczowa na zgromadzenie, zebrali się wczoraj pod przewodnictwem dr. Ludwika Heynego tłumnie w sali teatralnej. Nie zatwierdzili proponowanej przez mężów zaufania listy komitetu wyborczego, natomiast sami wybrali komitet, składający się z 50 wyborców. Komitet ten natychmiast udał się do osobnej sali, ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym adwokata dr. Eugeniusza Kołaczkowskiego, zastępcą inspektora Mikołaja Niedźwiedzkiego, sekretarzem dr. Zygmuta Bendla, a po stwierdzeniu kompletu, potrzebnego wedle reguł Rady narodowej do powzięcia uchwał, postanowił jednomyślnie zaproponować walnemu zgromadzeniu, jako jedyną kandydaturę dra Józefa Golda, burmistrza złoczowskiego na okręg 33.

Przewodniczący komitetu dr. Kołaczkowski ogłosił walnemu zgromadzeniu jednomyślną uchwałę komitetu wyborczego, poczem walne zgromadzenie kandydaturę dr. Golda przez aklamacyę zatwierdziło i postanowiło uchwałę tę przesłać w drodze telegraficznej Radzie narodowej do jak najrychlejszego zatwierdzenia.

Z nad Newy.

(Oryginalna Korespondencya „Jedności,)“

Petersbug w maju.

V.

(Upiory średniowieczne. — Krwiożerczy nacyonalizm. — La bete humaine. — Kłamstwo historyczne i aktualne. — Rząd konstytucyjny.)

Odrodzona niby od roku 1905 Rosya, za sprawą dziwnego jakiegoś atawizmu rodzi wciąż upiory średniowieczne. Ostatnio wylazł z swej jaskini potwór „mordu rytualnego“, który przed erą konstytucyjną żydów rosyjskich jakoś nie straszył; obecnie zaś, gdy wściekły nacyonalizm Puriszkiewiczów i Mienszikowych, jak się zdawało, był się już wyczerpał, ohydna ta insynuacya niestety europejska, stała się niebezpieczną bronią w ręku reakcyonistów, zatrutych jadem zwierzęcego antysemityzmu i łaknących — bez przenośni! — krwi żydowskiej, aby w niej ochłodzić malignę szowinizmu i nienawiści ku „obcoplemieńcom“.

Si duo idem faciunt, non est idem. Oskarzenia o mord rytualny zna także najnowszy okres cywilizacyi zachodnio-europejskiej. Dość przypomnieć Chojnice w Prusiech, Tisza-Eslar na Węgrzech, Polnę w Czechach... Ale w „Europie“ procesy te były wypływem agitacyi antysemickiej, dążącej do władzy kosztem stanowiska „liberałów“, utożsamianych z żydowstwem; zarzucając żydom, niedawno równouprawnionym obywatelom, używanie krwi chrześcijańskiej jakoby w celach religijno-rytualnych, antysemityzm made in Germany pragnął ii obniżyć wartość judaizmu i przeto usprawiedliwić krzywdy polityczno-społeczne, wyrządzane żydom jako „semitom“, t. j. członkom „einer inferioren Rasse“. Inaczej w świętej Rosyi. Tu żydzi stanowią poddanych trzeciej klasy krępowani są gęstą siecią praw wyjątkowych i ograniczeń, jakich nie wstydziłby się żaden Torquemada lub Stöcker, więc oskarzenie o mord rytualny nie jest fortelem politycznym, przedwyborczym, lecz przygrywką i pretekstem do pogromów! — To też podczas rozpraw nad interpelacyą, wniesioną do Dumy państwowej przez czarnosecińców, ex rzekomego mordu rytualnego, zaszłego w Kijowie, poseł Markow II. groził nie winowajcom, lecz wszystkim żydom rosyjskim, podnosząc wyraźnie, że, gdy wina żydów w zabójstwie chłopca Juszczyńskiego wyjdzie na jaw, wówczas lud rosyjski nie będzie już wypuszczał tylko pierza z pościeli żydowskiej, lecz wymorduje wszystkich „hebrejów“ do nogi!..

Oczywiście nie będę powtarzał napaści i podbechtań niedwuznacznie pogromowych, jakiemi popisywały się gazety czarnosecinne przed i po świętach wielkanocnych starego stylu. Ale jest to godne uwagi, że wyrzutki te operowały nietylko oklepanemi wywodami „naukowemi“ a la Rohling i t. p. fałszerzy, lecz także wyssanemi z palca ad hoc grubemi kłamstwami, które prostowane były nawet przez same organy prawicy, otwarcie antysemickie. Tak reakcyjne pismo profesora Pichno, żydożercy i wstecznika „prawdziwie rosyjskiego“, zamieściło list dra Obołońskiego, profesora medycyny sądowej na uniwersytecie kijowskim, w którem czytamy: „W tych dniach, po moim powrocie ze wsi, doniesiono mi iż w gazecie „Zemszczyna“ wydrukowany był artykuł o rzekomym mordzie rytualnym, popełnionym na chłopcu Juszczyńskim; w tym artykule opierają się na mnie, który jakoby dokonał sekcyi zwłok zabitego Dalej zakomunikowano mi, że w mieście krążą pogłoski, jakobym wystąpił z referatem o temże zabójstwie w klubie nacyonalistów. Nakoniec, wczoraj otrzymałem list z Charkowa z zapytaniem, czy morderstwo rzeczywiście zostało wykonane przez żydów w celach religijnych. Do listu załączony był wycinek z gazety „Chorkowskija Wiedomosti“ z artykułem pod nagłówkiem: „Mord rytualny“.

„Wszystko to — ciągnie prof. Obołoński dalej — zmusza mnie do ogłoszenia następującego oświadczenia: Jeszcze nie dokończyłem opisu odzieży i bielizny Juszczyńskiego (!) Wniosku o jego śmierci jeszcze nie wyprowadzałem, zdania swego sędziemu śledczemu wcale nie udzieliłem(!) W klubie nacyonalistów o tem referatów nie wygłaszałem. Wszelkie określone wnioski w tej sprawie uważam za przedwczesne i nieuzasadnione.“ Tyle urzędowy rzeczoznawca.

Ale takie piętnujące sprostowania prasy gadzinowej wcale nie zraża. Na jakim poziomie moralnym te organy nagiej bete humaine stoją w rozszalałej popędem nacyonalistycznym „prawdziwej“ Rosyi, o tem świadczy też sama „Zemszczyna“. W jednym z ostatnich numerów wstrętne to piśmidło zamieściło niby „list z Warszawy“ (sfabrykowany naturalnie w Petersburgu), w którym korespondent donosi, ze, nieżywy chłopak, znaleziony w Warszawie dnia 25-go lutego r. b. na cmentarzu żydowskim, jakoteż głowa kobieca, znaleziona dnia 24. tegoż miesiąca, są oznakami „mordu rytualnego“. W Warszawie mówi się tylko o tem zabójstwie, wszyscy obwiniają o nie żydów“. Nie trzeba chyba dopiero dodawać, że również cały ten list jak jego zawartość są niecnem kłamstwem redakcyjnem, gdyż w Warszawie ani nie znaleziono chłopaka nieżywego na cmentarzu, ani — oczywista — o tem nie mówią, obwiniając żydów!

Że prasa postępowa, ba! nawet uczciwe pisma konserwatywne występują w obronie żydów i — prawdy, dowodzi, że czarna sotnia i Związek „prawdziwych“ Rosyan nie stanowią w istocie narodu rosyjskiego. Ale względem ludu, ciemnego i naiwnego, wywody biskupa Michaiła, jako duchownego, mają większe znaczenie aniżeli artykuły poważnych czasopism. Biskup Michaił ostro potępia oszczerstwo, rzucone na żydowską wiarę, i przedewszystkiem oburza się na organ Synodu (!!) „Kotokol,“ który zamieszcza artykuły o „mordzie rytualnym“, jakkolwiek redagowany jest przez misyonarza Skworcowa, który przecież nie może wiedzieć, że w pierwszych czasach chrystyanizmu przez insynuacyę mordów rytualnych cierpieli straszliwie sami chrześcijanie!.. Prowokacya względem tej potwarzy — pisze biskup Michaił dalej — w Rosyi obliczona jest z góry w pewnym, określonym wpierw celu! Lecz przeciw prowokatorom, pachnącym krwią żydowską, nic nie można wskórać (?), ale jak to Synod pozwala na drukowanie w swojem piśmie takich oszczerstw i podjudzań pogromowych?! Kończy zaś słowami: „Nie igrajcie z krwią, mordercy!“...

Wśród mów, wygłoszonych w Dumie państwowej podczas debat nad nagłością „rytualnej“ interpalacyi związkowców, odznacza się odprawa, udzielona „ludziom prawdziwie rosyjskim“ przez posła Rodiczewa (K. d.).

„Mówicie o pomniku na grobie chłopaka, zabitego rzekomo przez żydów. Ale co powiecie, gdy żydzi wskażą na pomniki przykrywające groby zabitych kobiet i dzieci żydowskich i również domagać się będą napisów, obwiniających cały naród? gdy żądać będą, jak wy, aby napisano: „Tu pochowani są żydzi, którzy zabici zostali przez chrześcijan“? Jeżeli zrobią takie i dodadzą komentarze, — jak wielki będzie cmentarz, pokryty nagrobkami o takich napisach, hańbiących cały naród rosyjski, jakkolwiek wina owych morderstw spoczywa na członkach „Związku narodu rosyjskiego“, a nie na całym narodzie rosyjskim!“...

Najsmutniejszem bodaj zjawiskiem w tym kłębie najniższych instynktów ludzkich, jest zachowanie się rządu p. Stołypina. Podczas gdy gazety postępowe za każde śmielsze słowo karane bywają dotkliwemi grzywnami lub aresztem drogą administracyjną, pismom gadzinowym uchodzą bezkarnie całe artykuły czysto pogromowe, gwałcące przepisy sądowe, i wzywające do porachowania się z „hebrejami“ na sposób kiszyniowski — za winę, której śledztwo urzędowe zaledwie rozpoczęte zostało! — P. Stołypin usiłuje koniecznie grać rolę ministra konstytucyjnego; ale jeszcze nie nauczył się widzieć w żydach — ludzi, mających też prawo do... pierwotnych praw człowieka. W taki sposób żydów traktował także Plehwe... *B. E.*

Z prasy żargonowej.

Z taktyką i polityką rozwydrzonego organu syonistycznego „Tagblatu“ mieliśmy już sposobność i przyjemność się zaznajomić. Ale któżby przypuszczał, że ten sam „Tagblatt“ ma już za sobą „szkołę“ albo ściślej powiedziawszy, że ma już nawet uczniów artystycznych, to zn. takie gazety, które go w jego artyźmie naśladują. Jedną z takich jest gazetka rzeszowska, dwukartkowe pisemko brukowe, które nosi szumny tytuł: „Neue Volkszeitung“. Aby poznać, o ile się już ta gazetka w artyźmie swoim posunęła, nie zaszkodziłoby przytoczyć artykulik, który znajdujemy w ostatnim numerze tego tygodniczka t. j. z 19. maja b. r. Artykulik ten nosi nazwę: „Jak żydzi, to niechaj naprawdę będą żydzi!“:

„Rada Narodowa“ zatwierdziła 9 mandatów dla żydów, a mianowicie 2 w miastach głównych w Krakowie i Lwowie, a 7 pozostałych w miastach prowincyonalnych. Tak głosiła uchwała „Rady Narodowej“. I wszystkie polskie gazety obwieściły to całemu światu, aby cały świat poznał, jak lojalnymi są Polacy i jak po bratersku obchodzą się z żydami. Zatwierdzili nam 9 mandatów, a do tego chcą oni już z góry oznaczyć okręgi wyborcze, dla których będą ważne. Anu? Czyż nie jest to najczystszą ironią? Czy jest Rada Narodowa wogóle kompetentną do uchwalania żydowskich mandatów, i czy ją może kto prosił, aby była tak dobrą i łaskawą i uchwaliła je? Czyż Galicya niema powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, tak samo jak inne kraje austryackie? A wyborcy-obywatele galicyjscy, czyż nie mają prawa obierać kogo chcą, i czy wolno im może wybrać tego tylko, kogo Rada Narodowa naznaczy? Absolutnie przecież nie potrzebujemy z jej strony aprobaty, ilu posłów mamy wybrać i jak ich wybierać mamy? Kim bowiem jest Rada Narodowa? A któż jej dał prawo i moc przypisywania nam, jak się zachowywać mamy wobec zbliżających się wyborów do

parlamentu? Czy pytali się jej żydzi o radę, że się w ich sprawy wtrąca? Czy jest ona także zastępczynią interesów żydowskich, że odważa się zabierać głos w specyalnych sprawach żydowskich? Jesteśmy już Bogu dzięki dojrzałymi, i mamy swoją własną żydowską „Radę Narodową“, która się tem zajmuje, jak, jaki żyd i w jakiem miejscu ma kandydować i wcale nie rozumiemy, w jaki sposób polska Rada Narodowa do tego przychodzi, aby się zajmować kwestyą żydowskich mandatów. Alboż istnieje dla niej naród żydowski ze specyalnemi żydowskiemi sprawami? Gdzie jest jej logika i konsekwencya? Czy niema innych żydów, prócz Polaków mojżeszowej religii? A „Rada Narodowa“ nie jest przecież reprezentantką religii, ale narodu, i to specyalnie polskiego, więc skądże uznawać ona może żydowskie mandaty? A jeśli znowu istnieje naród żydowski ze specyalnemi sprawami żydowskiemi, skądże śmie „Rada Narodowa“, która jest przecież instytucyą czysto polską rozstrzygać o sprawie żydowskich mandatów? Coby tak powiedziała ta polska „Rada Narodowa“, gdyby naprzykład żydzi uchwalili, ile polskich mandatów ma być w Galicyi, i gdyby nawet oznaczyli już okręgi wyborcze dla tych mandatów przeznaczone? Ale my żydzi już mamy takie szczęście, że chociaż się nie prosimy, zawsze jednak znajdą się tacy dobrzy ludzie, którzy wkręcają się w nasze sprawy i chcą nas koniecznie zaopatrzyć. Mamy w Galicyi prawo na 16 mandatów i to czysto żydowskich, a nie żydowsko-polskich, i jeśli już „Rada Narodowa“ chciała okazać swoją dobroć, to mogła przecież nasamprzód uznać pełną liczbę, która się nam należy, a potem dopiero pozostawić samym żydom uchwalanie kandydatów i okręgów wyborczych podług ich własnego sądu, bo nikt niema prawa rozstrzygać w tak ważnej dla żydów sprawie, jak właśnie sami żydzi. A jeśli już „Rada Narodowa“ uznaje żydowskie mandaty, to weźmiemy na siebie ten trud, aby jej okazać, że naród żydowski już dobrze wie, komu ma powierzyć swe mandaty, i że żydowskie mandaty należą się żydom, a nie Polakom religii żydowskiej. Naród żydowski już sam wiedzieć będzie, jak ma szanować swój honor. Żydowskie mandaty zatwierdziła „Rada Narodowa“! Żydzi niechaj dostaną żydowskie mandaty!!“

Ten cały śmieszny artykulik komentarzy chyba nie potrzebuje. Wiecie szan. Państwo, co mówi żyd wobec „hecy“, która mu się podoba? „Naprawdę, że nie trzeba iść na komedyę“. I ja także powiem: naprawdę, że nie trzeba pójść na komedyę, wobec tego artykuliku, który do łez może rozśmieszyć. Boki oberwać może ze śmiechu. No, i nie dziw, mamy tu przecież do czynienia z iście cielęcą naiwnością, ze zupełną ignorancyą polityczną! I artykuł taki, i wogóle ta gazetka rości sobie pretensye do szerzenia kultury między masy żydowski. O! biedne wy masy żydowskie, skoro takich macie prowodyrów!...

— — — — — — — — — — — — —

A mistrz i nauczyciel „Nowej Gazety ludowej“ „Tagblatt“ podaje w swym numerze z 24. maja artykuł p. t. „Żydowstwo Kolischera“, który tak brzmi:

„Jak p. Kolischer agituje w Brodach, aby tylko zostać wybranym, wskazują na to następujące fakty: układał się on z oboma żydom wrogiemi stowarzyszeniami: „Gwiazdą“ i „Towarzystwem Szkoły Ludowej“ za ile pieniędzy te ostatnie zechcą go wspierać. Zażądały one 24 tysięcy kor. Stanęło na tem, że za 10 tysięcy kor. mają oba stowarzyszenia popierać jego kandydaturę. 10 tysięcy kor. daje p. Kolischer na antysemickie towarzystwa! Zważcie to wyborcy żydowscy! Pana Rittla namówił Kolischer, aby jego wybór przeprowadził choćby zapomocą największego teroru. Rittel oświadczył, że się boi zbyt ostrych szwindlów. Na to zapewnił go Kolischer, że Badeni i starosta biorą na siebie odpowiedzialność. Aby nakłonić moskalofilów, by na niego oddali głosy, oświadczył Kolischer moskalofilowi Chlubowickiemu, że namiestnictwo doprze go tam gdzie kandyduje, a zato niech jego partya odda w Łopatynie i Podkamieniu głosy na niego. Kolischer starał się także przekupić niektórych Ukraińców w brodzkim okręgu wyborczym, a to w tym celu, aby R sini-ukraińcy nie popierali syonistycznego kandydata. Ot tak wygląda nacyonalno-polska kandydatura p. Kolischera! I socyalistów brodzkich również stara się Kolischer dla siebie skaptować. Wiemy z pewnego źródła, że układał się z nimi nawet, a układ miał polegać na tem, że on miał po cichu popierać Moraczewskiego w Stryju, a zato mieli socyaliści brodzcy odsprzedać swe głosy. Przez to chciał znowu Kolischer zrabować w Stryju mandat żydowski, przez oddanie go w ręce socyalisty, aby tylko być wybranym w Brodach Jako agitatora sprowadził sobie p. Kolischer do Brodów: prócz kilku sprzedajnych indywiduów żydowskich niejakiego Ostapińskiego, swego zarządcę. Ostapiński jest wszechpolakiem i zażartym antysemitą I takimi to wrogami naszego narodu posługuje się Kolischer, by zrabować mandat partyi syonistycznej“.

Następnie chwali się „Tagblat“ tem, jakoby jego odkrycia miały bardzo podziałać na p. Kolischera i to tak dalece, że miał on wysłać swoich urzędników, którzy go mieli usprawiedliwić. Stąd miało się okazać, że wszystko, co „Tagblat“ powiedział, jest prawdą i dlatego nie cofa niczego z tego, co dotychczas powiedział na p. Kolischera, ale owszem chwali się, że jeszcze dorzucić potrafi niejedno ziarenko do brudu:

„Kiedy żydowscy szynkarze, którzy stali pod zarządem Dr. Kolischera, nie zapłacili mu do czasu raty, kazał on ich natychmiast z karczmy powyrzucać, i w ten sposób ich unieszczęśliwił! I tak w Chroszowie, koło Drohobycza wyrzucił on pewnego razu niejakiego p. Birnbauma, człowieka chorego z 7-giem małych dzieci w samą zimę, kiedy mróz był 15-to stopniowy. Czy ma jeszcze Kolischer śmiałość po takiem zajściu twierdzić, że jest miłośnikiem Izraela? I czy wogóle ma on jeszcze jakie prawo od ogółu żydowskiego żądać czegokolwiek“.

Nie będziemy dysputować z „Tagblatem“. Możemy się nad nim tylko litować, że w obrzucaniu ludzi czcigodnych upatruje on swe zbawienie. Pogrążanie kogoś w błoto nie jest taką sztuką szan. Tagblacie, jak ci się zdaje. I my to samo moglibyśmy z tobą uczynić, gdybyśmy stali na tym samym stopniu myśli i poczucia honoru co i ty. Ale Bogu dzięki! Dalecy jesteśmy od tego!...

— — — — — — — — — — — —

Znamienną, bo do serc przemawiającą jest odezwa, którą umieścił krakowski „Tag“ na czele jednego z ostatnich swych numerów: Odezwa ta nosi nagłówek: „Jeszcze jest czas!“

„Jeszcze jest czas żydowscy wyborcy! Jeszcze kości nie zostały rzucone, i jeszcze nie jest zapóźno! Ruch wyborczy jest już wprawdzie dość gorący, rozlewa się już całe flachy atramentu i t. d. i t. d.... ale jeszcze nie jest zapóźno! Jeszcze czas wszystkie błędy naprawić i zapewnić dla żydów galicyjskich stosowne, silne i kwalifikowane zastępstwo w parlamencie. Wyborcy żydowscy otwórzcie swe oczy i patrzcie, co się wokojo was dzieje! Patrzajcie, jak ze wszech stron nieprzyjaciele wasi ostrzą sobie na was zęby! Wyborco żydowski! Patrzaj i przysłuchuj się rozmaitym programom, rozmaitym mowom kandydackim i rozmaitym pismom ulotnym, a poznasz jak poważną a zarazem smutną jest chwila, w której żyjemy. Czy myślisz naprawdę, że „to nasze zbawienie!“ ten lub ów młodzieniaszek, co ma na zgromadzeniu pełną gębę słów, czy myślisz, że ten ci w czemś pomódz może? Tam w parlamencie, gdzie siedzi 100 jawnych a 400 zakapturzonych antysemitów, tam nie są ci bohaterowie ze zgromadzeń takimi siłaczami! Tam rzadko przychodzą oni do słowa, a jeśli już mówią, to żaden człowiek nie troszczy się o nich, ani o ich mowy. Już dawno minęły te czasy. kiedy to mowcy parlamentarni wpływali na politykę swemi entuzyazmującemi mowami. Teraz ci tylko mogą około parlamentarnej pracy znaczne położyć usługi, którzy opierają się o silny klub, ci, którzy rozumieją jak to wykorzystać trzeba polityczną sytuacyę, ci tylko, którzy posiadają wpływy i połączenia z innemi partyami. Małe grupy, albo pojedyncze osoby choćby nawet i z najlepszą kwalifikacyą nie mają żadnego znaczenia i żadnego wpływu. Im większą będzie liczba żydowskich posłów w parlamencie, tem większym będzie wpływ i tem lepiej będą mogli bronić swoich interesów, wyborcy żydowscy! Ci wszyscy, którzy wam zakręcają głowę żartami, rymami i aforyzmami są wprawdzie dobrymi mowcami, ale złymi politykami! Politykę musi się prowadzić z logiką, z rozumem, z taktyką, a nie z sentymentalnymi frazesami, które wywołują chwilowo cielęcy entuzyazm, a pozostawiają na później katzenjamer, potem, gdy się nieco wytrzeźwieje... Więc jeszcze czas, żydowscy wyborcy! Nie rozszarpujcie siebie samych dla całego świata! Nie stawiajcie w każdym żydowskim okręgu wyborczym po 3 albo 4 kandydatów i nie dajcie sposobności, aby żydowskie mandaty wpadły w ręce nie-żydów! Nie dajcie się wodzić przez nie mających żadnej odpowiedzialności agitatorów, których całą siłą jest właśnie ta nieodpowiedzialność, dla których rozentuzyazmowany aplauz na sztucznie zestawionem zgromadzeniu więcej znaczy niż wszystkie interesy żydowskiego ogółu. Więc jeszcze czas, wyborcy żydowscy!“

Oto jest ta odezwa, która nie powinna przejść bez echa, która nie powinna zostać tylko gołosłowną odezwą, ale która powinna zostawić kiełkujące ziarno w duszach żydowskich wyborców, których los się wkrótce rozegra. Jeszcze nie jest zapóźno! Jeszcze czas! wyborcy żydowscy!!

IGIEŁKI.

PYTANIA i ODPOWIEDZI.

Zanim pan Straucher został przewodniczącym klubu syonistycznego, oświadczył, że nie chce być nadal dzikim posłem i dlatego wstąpi do małego klubiku, przeciwnego asymilacyi, której wrogiem i on jest z najgłębszego przekonania.

Do jakiego zatem klubu wstąpi p. Straucher, gdyby obecnie został wybrany posłem, a żaden syonista nie wyjdzie z urny wyborczej?

Oczywiście do chrześcijańsko-społecznego, bo po wyborach będzie to jedyny mały klubik w parlamencie, przeciwny asymilacyi.

*

Przecież ustalono niezbicie, że p. dr. Loewenstein w sprawie rydzyńskiej żadnej zgoła nie ponosi winy; dlaczegoż zatem przeciwnicy jego wahają się stwierdzić, że nic nie zaszło?

Rzecz jasna; zapewne myślą, że lepsze Rydz(yna), niż nic.

*

Cóżby było, gdyby wybrano pięćdziesięciu posłów syonistycznych do parlamentu?

Wtedy każdy akademik syoński siedziałby w parlamencie.

*

Pan dr. Reich koniecznie chce zostać posłem; hyeny wyborcze, które się do niego zgłosiły, zobowiązały się zapewnić mu mandat za pieniądze. Dlaczego jednak mimoto „Reich“ nie wyjdzie z urny?

Bo po wydaniu tych pieniędzy, które potrzebne są dla jego wyboru, nietylko Reich, ale nawet i Rotszyld wyszedłby jako „Arm“.

*

Że w obecnej kampanii wyborczej posługują się gramofonami, rzecz znana; że automobile do wyborów przydać się mogą, żaden rozumny chyba nie zaprzeczy; ale dlaczegoż do licha chrześcijańsko-socyalni sprawić sobie chcą aeroplany?

Pytanie to świadczy o dziwnej niedomyślności; przecież trzeba nieboszczyków z nieba do głosowania ściągnąć.

*

Dlaczego dr. Landau nie chce być „karnym żołnierzem partyjnym“, jak narzeka Wschód i kandyduje do parlamentu wbrew woli generałów syonistycznych?

Podobno dr. Landau oświadczył: „Gwizdam na takie wojsko, którego dowódcy w wszystkich trzech klasach zostali uwolnieni“.

G. Vido.

Jubileusz Samuela Horowitza.

Prezydent lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, członek Przełożeństwa Zboru izr. we Lwowie Samuel Horowitz obchodzi obecnie 70-tą rocznicę urodzin oraz 25 letni jubileusz pracy w Izbie.

Dla uczczenia tego ostatniego jubileuszu odbyła Izba handlowa w ubiegłą środę specyalne uroczyste posiedzenie plenarne, na którem wiceprezes p. Baczewski podniósł zasługi jubilata dla Izby i Kraju i w szczególności działalność jego na stanowisku członka i prezydenta izby, którą w pierwszej linii cechuje zrozumienie wszelkich zadań ekonomicznych Izby tudzież nadanie jej charakteru pierwszorzędnego narodowego politycznego i społecznego czynnika w kraju. Wskazał, że jubilat właśnie był tym, który Izbie wywalczył to znaczenie i uznanie, jakiem obecnie się cieszy; dzięki jego staraniom fundusze państwowe uzyskały lokacye w walorach naszego kraju, a Bank przemysłowy został wreszcie powołany do życia, podobno jak giełda zbożowa i towarowa tudzież instytut technologiczny. Zabiegom jubilata zawdzięcza kraj pomnożenie personalu polskiego a nawet stworzenie osobnego działu dla spraw Galicyi w ministerstwie robót publicznych. Dalej wywalczył jubilat dla kraju pomnożenie senatów handlowych i liczby senzalów zaprzysiężonych dla poszczególnych działów handlu i przemysłu. Jako niezaprzeczoną zasługę wymienił mowca starania około podniesienia ilościowego i jakościowego eksportu wytworów krajowych, popieranie spraw kolejowych. W końcu jako koronę zasług jubilata uważać należy stworzenie gmachu Izby i Instytutu.

Wśród oklasków i okrzyków na cześć jubilata wręczył gratulant prezesowi Horowitzowi jako dar Izby kasetę wspaniałą z wytłaczanej złotem skóry z widokiem gmachu Izby z fotografiami wszystkich jej członków.

Jubilat, dziękując za owacyę, podkreślił, że staraniem jego było działać tak, jak nakazywał obowiązek narodowy i obywatelski, a cechą była szczerość.

Nakoniec wiceprezydent Baczewski odczytał list prezydenta Horowitza, który złożył kwotę 50.000 kor. na fundacyę której przeznaczenie oznaczy prezydyum Izby.

Po uroczystem posiedzeniu odbył się na cześć jubilata bankiet w sali Instytutu technologicznego.

* * *

Z okazyi 70-tej rocznicy urodzin p. S. Horowitza złożyli mu wczoraj gratulacyę wszyscy członkowie tutejszego Zboru izr. z prezesem drem Szymonem Schaffem na czele.

W uroczystości, podczas której wręczono jubilatowi złotą plakietę artystyczną wzięła też udział reprezentacya gminy wyznaniowej wiedeńskiej.

Z Węgier.

Węgierski rabin Meisels.

Z przed półwieku patrzy na nas apoteozą ekstatycznego poświęcenia okolone oblicze rabina Meiselsa z ulic Warszawy w czasie manifestacyi.

I dziwne rodzi w nas dziś uczucie jakiejś niewysłowienej czci i uwielbienia dla tej postaci dla nas prawie świętej, dla symbolu, który obok Berka Joselowicza, wszedł do naszego Panteonu narodowego.

Postacie te — to milowe kamienie na drodze asymilacyi, postępu. Wskazywanie takich postaci wszędzie, gdzie się pojawiają, jest obowiązkiem tych, którzy wierzą w to, że dobry posiew miłości i braterstwa musi kiedyś zejść bujnie mimo chciwego zalewu prądów wrogich na niwie unarodowienia żydów wszystkich krajów.

W tej myśli i przekonaniu poświęcamy też niniejsze uwagi pamięci wielkiego patryoty węgierskiego, z postaci ducha tak podobnego do naszego rabina Meiselsa.

Szegedyn, historyczne serce Węgier obchodzi obecnie wielkie święto: setną rocznicę urodzin wielkiego żyda-patryoty długoletniego tamtejszego rabina Leopolda Loewa. (urodzony dnia 22. maja 1811 roku zmarł w roku 1875).

Leopold Loew był nie tylko pierwszym pionierem kultury i postępu wśród żydów węgierskich, ale też i siewcą pierwszym węgierskiej myśli narodowej wśród nich. Gdy dla Węgrów błysnęła jutrznia nadziei wolności i samodzielności państwowej, znalazł się Loew w szeregach powstańczych a jako kaznodzieja oddziału żydowskich honwedów komitatu Wesprymskiego, potrafił jak nikt inny rozniecić wśród współwyznawców zapał dla sprawy narodowej, dwukrotnie stawał też z tego z powodu przed sądem wojennym i ze swym teściem rabinem peszteńskim Schwabem odsiadywał karę więzienia. Z jego ust popłynęły jeszcze daleko przed ruchem narodowym z r. 1846 pierwsze kazania w języku węgierskim, no i — rozumie się — w duchu węgierskim.

Z drugiej strony nie małą ma Loew zasługę na niwie emancypacyi społeczno-kulturalnej żydów węgierskich, a dzieje asymilacyi żydów węgierskich nie jedną mają mu do zawdzięczenia cenną i skuteczną inicyatywę w dziedzinie politycznej czy też społeczno-cywilizacyjnej.

Skąd inąd znów znane jest też nazwisko Loewa i poza granicami Węgier, a zwłaszcza w sferach hebraistów tudzież i teologów i to nie tylko żydowskich. Sam głęboko teoretycznie wykształcony filozof i poważny teolog potrafił z działalnością polityczną i narodową nie tylko pogodzić obowiązku duszpasterza, ale też i połączyć pracę ściśle naukową. Niezaprzeczoną jego zasługą pozostanie w tym kierunku inicyatywa do badań naukowych nad talmudem, a przedewszystkiem zastosowanie nowoczesnych metod monograficznego opracowania talmudu, który przedewszystkiem nęcił jego umysł.

Obecnie Szegedyn a za nim całe Węgry obchodzą uroczyście setną rocznicę urodzin wielkiego patryoty. W pierwszych dniach czerwca mają się odbyć te uroczystości. z któremi w myśl uchwały rady miasta połączone zostanie nadane jednej z ulic nazwy Leopolda Loewa.

Dla żydów węgierskich uroczystość nabieże dziś szczególniejszego znaczenia. Dziś, gdy na polach naddunajskich pojawiają się od czasu do czasu z jednej strony echa kruczych nawoływań antysemickich i znajdują z drugiej zgodny odgłos ze strony separatystów co prawda rzadki i niepewny jeszcze — dziś postać ta rabina Loewa winna służyć za memento, by wiatru nie siać w dotychczasową dziedzinę niezamąconej zgody i miłości.

Białe kruki.

W ostatnich dniach gazety węgierskie doniosły o następującem wydarzeniu: W miejscowości Abauj (komitat Szolnok) trzej duszpasterze różnych wyznań: ksiądz rzymsko-katolicki, pastor ewangelicki, i rabin, działają i żyją pospołu w przyjaźni i zgodzie. Niedawno pewien związek towarzyski, do którego należą zarówno katolicy jak ewangelicy i żydzi, postanowił sprawić sobie sztandar związkowy, który następnie miał też być poświęcony religijnie. Ale aby żadnego z trzech wyznań nie obrazić, zarząd związku uchwalił, żeby wszyscy trzej duchowni dokonali poświęcenia sztandaru. I tak się też stało. Było to wcale niepowszednie i wzruszające widowisko, gdy pochód uroczysty kroczył kolejno do kościoła katolickiego, protestanckiego i synagogi izraelickiej. We wszystkich tych świątyniach duchowni wygłosili mowy, pełne błogosławieństw dla symbolu wspólnego działania obywatelskiego.

W temże mieście Abauj — piszą te same gazety — kościół katolicki potrzebuje nowego urządzenia oświetleniowego. Ponieważ Abauj posiada już oświetlenie elektryczne, więc gmina katolicka uchwaliła instalacyę takiegoż oświetlenia w swojej świątyni. Gwoli pozyskaniu potrzebnej kwoty pieniężnej postanowiono urządzić wieczornicę z koncertem i t. d., lecz główną atrakcyę stanowić miały — przemówienia duszpasterzy miasta! Jakoż duchowni gminy żydowskiej i ewangelickiej mieli na wieczorku mowy budujące, które wywarły głębokie wrażenie na publiczności międzywyznaniowej, zaś ksiądz katolicki dziękował kolegom swoim za współdziałanie i pomoc niesioną innowiercom...

Jedna z gazet doniesienie o powyższych faktach kończy słowami: „Spodziewamy się, że postępowanie to żadnemu z tych trzech prawdziwych sług pokoju i zgody nie zaszkodzi w oczach „przełożonych".

Jest to zaiste wielkiej wagi document humain, że w wieku XX-tym podnoszą, jako coś osobliwego zgodne współżycie kapłanów trzech wyznań. Smutnem istotnie jest to, że owi trzej duchowni węgierscy, są jeszcze białymi krukami, którym w dodatku, jak pewne pismo węgierskie przypuszcza, postępowanie iście wyrozumiałe, ludzkie, tolerancyjne, w wyższych sferach hierarchji „zaszkodzić" może!..,

Duch nowoczesny — owych trzech kapłanów chyba wstydzić się nie powinien...

KRONIKA.

Klub żydowski na Bukowinie. Posłowie żydowscy do Sejmu bukowińskiego w liczbie dziesięciu uchwalili założenie klubu żydowskiego, do którego wszyscy będą należeli.

O kwalifikacye rabinów. „Machsike Hadas" z 19. b. m. donosi: że ministerstwo oświaty zniosło rozporządzenie z r. 1890 na mocy którego kandydat rabinacki do większych miast galicyjskich musiał posiadać maturę gimnazyalną.

Kwalifikacye rabinów określono obecnie tak, że do uzyskania posady rabinackiej jeden z języków krajowych będzie koniecznie potrzebny.

Skąd grzech. Lwów się staje miastem europejskiem, przynajmniej pod względem sen-

zacyi. A opinia goni za senzacyą. Dziś już u czytelników gazet nie budzi wcale zainteresowania żywszego orzeczony przez trybunał karny wyrok śmierci na kobietę Picyszynową za zamordowanie żydowskiego dziecka. Bo i cóż to dziś znaczy dla jednych wobec wyborów, dla drugich liczniejszych wobec afery Ogińska-Lewicki i najświeższej Kozłowska-Wiesiołoski. To pręży nerwy daje pewna emocyę wrażeniową, ale tamto.

Więc przeszedł bez echa prawie ciekawy proces. Ciekawy przynajmniej dla nas, bo odkrywa rąbek zasłony, jaką życie twarde zarzuciło na wzajemne stosunki różnowierczej ludności, trudzież na czynniki i sprężyny, które stosunki te normują.

Kobieta chrześcijańska zamordowała dziecko żydowskie.

Motywy czynu? Podawała rozmaite, ostały się jeno dwa: ludzie przezywali ją „żydowską mamką“ a „ksiądz nie chciał jej spowiadać, dopóki się żydowskiego bachora nie pozbedzie“.

Księdza parocha uwolniono od zeznań. zasłaniał się bowiem tajemnicą św. spowiedzi,

Więc motywy te nie zostały wyświetlone, a niewyświetlenie ich kosztuje znów życie jedno.

W jednym z dzienników tutejszych, nie grzeszącym wcale antyklerykalizmem znajdujemy o tem bardzo cenną uwagę:

„Jeśli jednak prawdą jest, już nie to, że oskarżonej spowiadać, czy rozgrzeszenia dać nie chciał, za to, że „żydowskie dziecko“ na wychowaniu miała — lecz, że jej to dziecko matce oddać kazał tylko dlatego, — że to był „żydziak“ to pomijając wpływ jaki to na oskarżoną wywrzeć mogło — świadczy to o działalności księży ruskich w stosunku do żydów.“

Przykazania miłości chrześcijańskiej nie istnieją wobec „żydziaków“.

W sprawie mordu rytualnego w Kijowie donoszą z Kijowa. Na uspokojenie umysłów ludności żydowskiej tego miasta wpłynął artykuł dziennika „Kijewlanin“, który poza swem reakcyjnem i antysemickiem stanowiskiem bezwarunkowo frakcyę prawicy w Dumie potępia i wskazuje, że ta niedorzeczna interpelacya niepotrzebne tylko niepokoje wywołała. Pozatem jednak agitacya programowa czarnosecińców w zupełności jeszcze nie ustała. Towarzystwo młodzieży bod nazwą „Dwugłowy orzeł“ nie zaprzestaje dotąd w prowokowaniu tłumu do pogromów. Artykuły „Kijewlanina“ jednak dokazały, że zabiegi ich spełzły na niczem. Nie wyklucza to jednakże zupełnie możliwości rozruchów, władze kijowskie starały się dotąd energicznie temu zapobiedz. Wogóle byłyby rozruchy podobne obecnie władzom wcale nie na rękę, albowiem zapowiedziany jest w najbliższych miesiącach przyjazd cara do Kijowa co w innym wypadku byłoby jeszcze pytaniem.

Ubytek ludności żydowskiej w Rumunii. Ostatnie sprawozdanie paryjskiej „Alliance Israelite Universelle“ (za r. 1910) zawiera m. in. godne uwagi szczegóły o stałym ubytku ludności żydowskiej w Rumunii. Wskutek walki ekonomicznej oraz dzięki prześladowaniom społecznym i upokorzeniom moralnym, jakim żydzi tameczni podlegają bezustannie, w ostatniem dziesięcioleciu ruch emigracyjny wzmógł się znacznie, wśród żydów rumuńskich, dążących przeważnie do Ameryki. Według statystyki urzędowej, liczba wychodźców żydowskich w przeciągu ostatnich 10-u lat wynosi 40000 dusz. W r. 1909 emigracya nieco osłabła wskutek ówczesnego przesilenia gospodarczo-handlowo-przemysłowego w Stanach Zjednoczonych, lecz w roku następnym podniosła się znowu do 3500 osób, które opuściły Rumunię bądź o własnych siłach, bądź przy pomocy odnośnych organizacyi emigracyjnych.

Jakkolwiek liczba noworodków i u żydów rumuńskich przewyższa wypadki śmierci, jednakże, dzięki wychodźtwu, daje się we znaki ubytek mieszkańców-żydów, co wszakże antysemitom rumuńskim nie przeszkadza rozszerzać wiadomości, jakoby żydzi zagarnęli handel, rzemiosła i przemysł. Oczywiście nie odpowiada to bynajmniej istotnemu stanowi rzeczy. Pomimo to b. minister Jan Lahovary (znany żydożerca), wbrew danym urzędowej statystyki wskazuje „niebezpieczeństwa“, wynikające rzekomo dla Rumunii z przewyżki porodów nad wypadki śmierci wśród żydów. W samej rzeczy zaś i porody są w Rumunii coraz mniej liczne u żydów! Wr. 1907 dosięgły one 7725, w r. 1908 spadły do 7498 a w r. 1909 wynosiły tylko 7218. Statystyka urzędowa podaje w r. 1909 — 266.625 dusz ludności żydowskiej, wobec ogólnej liczby mieszkańców 6 milionów. Obecnie ludność żydowska w Rumunii liczy najwyżej 24.0000 dusz.

OD ADMINISTRACYI.

Ze względu na bieżący II. kwartał, prosimy P. T. prenumeratorów o łaskawe rychłe nadsyłanie prenumeraty, a to celem uregulowania nakładu i uniknięcia przerwy w wysyłaniu pisma.

KOMUNIKATY.

Wydawnictwa Koła T. S. L. im. B Goldmana.

Nakładem Koła T. S. L. im. B. Goldmana we Lwowie wyszły następujące broszury:

Dr. Alfred Kohl: Kwestya syońska na uniwersytecie.

Dr. Ernest Łuniński: Berek Joselowicz.

Dr. Bertold Merwin: Glossy przedkongresowe.

Dr. Bertold Merwin: Żydzi w powstaniu 1863.

Dr. Feliks Jurowicz: Następstwa zniesienia prawa propinacyi.

Broszury te są do nabycia w cenie 50 h. od egzemplarza w administracyi *Jedności*. Zamawiać je można przez biura dzienników i księgarnie.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Wszelkie monety zagraniczne kupuje i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych — — — — — 310

Dom bankowy i kantor wymiany
SOKAL i LILIEN

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.
LWÓW ul. HETMAŃSKA (róg Kilińskiego).

Stylowe meble

117 FABRYKA LWÓW-ZAMARSTYNÓW

Bracia Siwek

MAGAZYN ULICA KOPERNIKA 3. (Assicurazioni Generali).

własnego wyrobu.

DRUKARNIA
i własny wyrób stampilij 306
I. FRIEDMANA
WE LWOWIE
Pasaż Hausmana l. 2.,
wykonywa DRUKI, STAMPILIE wszelkiego rodzaju, MARKI pieczątkowe i t. p. gustownie, szybko — - - - i po cenach przystępnych. - - -

---

KINOTEATR URANIA w FILHARMONII.

Wspaniały program grany będzie w sobotę i niedzielę o 4-tej, 6-tej i 8-ej wieczorem.
Bilety w dzień przedstawienia od 3-ciej popołudniu do nabycia przy kasie.

Rok założenia 1782.

Pierwsza i najstarsza Fabryka

J. A. BACZEWSKI c. k. dostawca nadworny **LWÓW.**

POLECA prawdziwe polskie wódki i najprzedniejsze likiery.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
Bank hipoteczny
Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartość. i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadza na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Schowki depozytowe 312
(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.



ZAKŁAD RYTOWNICZY i ODLEWARNIA TABLIC METALOWYCH
Maksa Glasermana
Lwów, ul. Sykstuska 19
TELEFON Nr. 1585.
wykonuje gustownie i tanio stampilie kauczukowe i metalowe, tablice i napisy lane oraz grawirowane, marki pieczątkowe, numeratory i stemple datowe
Cenniki bezpłatnie.

Dostawiamy codziennie do mieszkań
MLEKO 309
w zamkniętych flaszkach
MLECZARNIA PRZEWORSKA
A. Ks. Lubomirskiego i St. hr. Mycielskiego — we Lwowie
ul. Sienkiewicza 3, plac Smoiki l. 5, ul. Słowackiego 5, ul. Polna 25.

Teatr rozmaitości
Varieté Bristol
Codziennie wielkie przedstawienie. - - - - - - - -
Dwie nowe komedye. Początek o godzinie 9 wieczór.

TELEGRAM!



DOTĄD NIGDY NIEBYWAŁE! Rozdarowujemy 1200 K. w nagr. i gotówce!
Dla tych, którzy rozwiążą zagadkę na obrazku przeznaczyliśmy powyższą kwotę. Ten kto wynajdzie gospodynię i zamaluje, otrzyma **męski lub damski zegarek wartości 20 K. lub 15 K. w gotówce**, pod warunkiem, że zamówi elegancką imitację złotego łańcuszka „Diana" i należytość za niego K. 1·75 nadeśle w markach pocztowych. Po otrzymaniu rozwiązań, nastąpi rozdział nagród. Wszelkie posyłki pod adresem. **Patria-Zentrale, A. Seifert, Wiedeń, VII. Neubaugasse 63.** 450

Nazwisko .... **Adres** ....

LUBIEŃ

koło Lwowa — **Najsilniejsze wody siarczane w Europie radioaktywne. Inhalatoryum systemu Dra „Bullinga" i zakład „Zandera". Kąpiele w świetle elektrycznem całkowite i częściowe (kalory).** Sezon od 10. maja do końca września. W Lubieniu leczą się ze znakomitym skutkiem: Wszelkie formy reumatyzmu, artrytyzm, ischias, wszelkie newralgie i porażenia, zapalenia stawów szczególnie na tle gruźliczem, wszelkie choroby skórne. — **W tym sezonie rozpoczyna się leczenie inhalacyami wszelkich chorób: nosa, gardła, krtani i płuc.** — Mieszkania na sposób zagraniczny, z pościelą, obsługą i światłem elektrycznem już od K. 1·40 dziennie. Kąpiele po K. 1·40, 1·80 i 2·—, dla biednych po 80 h. Łazienki centralnie ogrzane, pokoje z piecami, park i mieszkania elektrycznie oświetlone. — Stacya kolejowa, urząd pocztowy i telegraficzny, telefon, apteka w miejscu. — Dwóch lekarzy: Lekarz zakładowy Dr. Ignacy Marzanek i wolno praktykujący Dr. Roman Klęsk. Wszelkich objaśnień udziela odwrotną pocztą
452 **ZARZĄD ZDROJOWY.**

---

100 BILETÓW WIZYTOWYCH 1 Kor.
drukowanych lub pismem litograficznem i wyżej w eleganckiem pudełku, poleca
Drukarnia A. Goldmana Lwów, Sykstuska 19. Telefon 305

Międzynarodowe przedsiębiorstwo handlowe szczególnie z Rosyą 313
N. KATZNER dom spedycyjny i komisowy - -
w Podwołoczyskach, Wołoczyskach, Brodach i Radziwiłłowie.
Stałe taryfy przewozowe (stawki) do Rosyi i z Rosyi wraz z wszelkiemi kosztami i fachowe oclenie.
Wywóz wełny drzewnej, desek na skrzynki dla jaj brusków i toczydeł dla kos i żniwiarek. Sprzedaż węgla kamiennego, koksu i antracytu.
Herbata w orygin. paczk. z ces. rosyjsk. banderolą rządową
Adres: **N. Katzner, Podwołoczyska.**

Panie! które stale używają odżywczy proszek do zmywania głowy.

„Szum" nie będą się nigdy uskarżały na wypadanie, siwienie włosów, na parple i łuszczenie skóry.

„Szum" działa odżywczo na cebulki włosowe jest aseptycznym, usuwa łupież i świąd skóry. Liczne uznania!

Pakiet 25 h.—Do nabycia w aptekach i drogueryach

---

10 KORON DZIENNIE!
zarobić może każdy z łatwością. Wystarczy nadesłać swój adres do firmy: **Jakob König Wien. VII/3 — Postamt 3. —**

Z drukarni Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19. Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Dr. Bertold Merwin.